

KRONIKA

KØBENHAVN 1973
ROK III NR 25-26POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

DWADZIEŚCIA PIĘĆ RAZY

To już po raz 25 oddajemy do Waszych rąk Drodzy Czytelnicy zeszyt "Kroniki poświęconej sprawom polskim".

Warto przy tej okazji przypomnieć jej początki. A więc na początku były tylko chęci - nic poza tym. Rzecz jasna to nie mogło wystarczyć, aby zrobić coś, co by ożywiło życie Polaków, którzy nie zatracili swej postawy, poglądów i zapatrywań; coś co by umożliwiło nam nawiązanie kontaktu i wymianę myśli... A trzeba przyznać, że zastaliśmy na tutejszym terenie pustkę wymagającą niezwłocznego wypełnienia jej treścią autentycznie polską... Krwawy bunt robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku musiał przecież poruszyć sumienia polskie na całym świecie i wydawało mi się, że Polacy tutaj osiadli odpowiednio zareagują! Złudzenie jednak nie trwało długo. Trzeba było zabrać się do pracy, by mnie i mnie podobnych nie identyfikowano z tą złą złą milczenia, z obojętnością, zmaterializowaniem, wygodnictwem, z powtarzaniem sloganami przez lata nie mające pokrycia w życiu codziennym...

Tak właśnie narodził się pierwszy zeszyt "KRONIKI", której towarzyszy dewiza: Dobro Rzeczypospolitej powinno być najwyższym prawem - Salus reipublicae suprema lex esto. I choć z perspektywy dwóch i pół lat można na ten pierwszy zeszyt patrzeć z pobłażliwym uśmiechem - wiele się zmieniło w tym czasie na świecie ale także w naszym mikroświecie - emigracji polskiej, której celem jest wolna i demokratyczna Polska.

Na ile "Kronika" spełnia Wasze - Czytelników oczekiwania oraz wypełnia sobie postawione zadanie, proszę, oceńcie to sami ale bez Waszej życzliwości i współpracy nie byłoby możliwe zrobienie nawet tego cośmy wykonali...

Spustoszenie jakie zrobiły wśród nas we wszystkich latach zubożenia, bezczynności i bezsilności, lata niezgody - nie da się odrobić ale zrobimy wszystko, by sytuacja się nie powtórzyła /choć to nie będzie się podobało niektórym "działaczom".../czego Wam Czytelnicy i sobie życzy

Kronikarz



WSZYSTKIM NASZYM PRZYJACIOŁOM
SERDECZNE ŻYCZENIA Z OKAZJI
ŚWIĄT WIELKIEJNOCY
SKŁADA
KRONIKARZ

CO PISALI, CO MÓWILI O NAS...

"...mówią, że w Danii ukazało się powielane pismo polskich uchodźców, "Kronika", zdecydowanie antykomunistyczne..."

/Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza - Londyn, 25.czerwca 1971/

"Kronika" - miesięcznik poświęcony sprawom polskim, jest organem prasowym emigracji polskiej w Danii.

Na okładce pisma figuruje stale dewiza: Salus Reipublicae Suprema Lex Esto...

Stanowi ona na pewno pożądaną i pożyteczną lekturę dla swych polskich czytelników...

/Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza Londyn, 20.czerwca 1972/

"...Rad jestem, że Polacy w Danii wydają pismo, w którym dają wyraz tego, co czują i przeżywają.

Zyczę Redakcji "Kroniki", aby mogła z jak największym pożytkiem służyć dobru ogólnemu emigracji, a szczególnie dobru Polaków w Danii..."

/Z listu J.E.Ks.Bpa Władysława Rubina - Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej - Rzym, 30.08.72/

"...Niewiele osób poza Danią zna wychodzącą w Kopenhadze "Kronikę". A szkoda, bo jest to pismo nie tylko ciekawe, ale odważne, co jest jeszcze rzadsze..."

/Polska w Europie Nr 9-10 wrzesień-październik 1972 Rok XXI, Paryż - organ Zw.Federalistów Polskich pod redakcją Jerzego Jankowskiego/

"Kronika" - Drugi Rocznik. Czasopismo, wydawane w Kopenhadze poświęcone sprawom polskim, informujące Polaków w Danii m. in. o życiu niepodległościowej emigracji polskiej na Zachodzie.

/Rzeczpospolita Polska - Nr 12/220/ Rok XVI. Londyn 24.12.1972/

Miesięcznik "Kronika" wychodząca w stolicy Danii, Kopenhadze jest czasopismem przypominającym formatem "Listy do Polaków", redagowane w duchu patriotycznym i niepodległościowym, bezkompromisowo i bez reszty oddane sprawie odbudowy suwerenności Państwa Polskiego. Czytam je za wsze z żywym zainteresowaniem...

/"Listy do Polaków"-miesięcznik wychodzący w USA którego redaktorem i wydawcą jest Czesław Maliszewski - pisze w zeszycie ze stycznia 1973 r./

STEFAN L I S

JAK ŚWIAT ŚWIATEM NIEMIEC NIE BĘDZIE POLAKOWI BRATEM...

Problem stosunków między Polską a Niemcami zajmował na przestrzeni tysiąca lat zawsze pierwszoplanowe miejsce nie tylko w polityce i przedsięwzięciach obu państw ale był centralnym problemem Europy. Ekspansywność charakteryzowała nie tylko Słowian czy Germanów a po ukształtowaniu się państw - nie tylko Niemców czy Polaków. Choć można wskazać na wiele innych przykładów - przyznać trzeba, że dynamika ekspansyjna narodów niemieckich wywarła swe piętno w dziejach innych narodów europejskich a szczególnie na narodzie polskim.

Polacy z racji swego położenia geograficznego między dwoma wielkimi kulturami a następnie także dwoma/okresowo trzema/ siłami polityczno-zbrojnymi - byli od zarania swych dziejów skazani albo na wchłonięcie ich przez obcych lub będących w orbicie obcych interesów, na współpracę podobną do współczesnego pojęcia federacji lub walkę w obronie swego samodzielnego bytu jako naród i państwo. Próby typu asymilacyjnego nie powiodły się przede wszystkim ze względu na zwartą liczebnie wielkość narodu i krzyżowanie się kultur wschodu i zachodu; wysiłki unijne nie dały w wyniku rezultatów nawet w części podobnych do Niemiec - choć idea odżywa i pozostawiła wyraźne ślady w psychice Słowian/nie mniejsze niż np. w Skandynawii/.

Większą część bieżącego tysiąclecia Polacy musieli staczać walkę zbrojną we własnej obronie a nawet wtedy, gdy walczyli o cele pozornie odległe/żeby tylko wspomnieć zwycięstwo Jana III. Sobieskiego, wojny napoleońskie, w przymierzu z Danią - Czarneckiego i Piastczyńskiego oraz w I. i II. wojnie/ od narodowych.

Wiek XX. od samego początku nie szczędził tragicznych doświadczeń właśnie Rosji, Niemcom i Polsce a biologiczne zachowanie proporcjonalnej wielkości można chyba tylko zawdzięczać instynktowi samoobrony rodzaju ludzkiego.

Powojenny układ stosunków społeczno-politycznych w Europie a w latach następnych i na całym świecie nie tylko podzielił narody i ludzkość według przeciwstawnych sobie idei ale zaostrzył dawne sprzeczności społeczne i przez to spowodowano znaczne utrudnienie, większe niż kiedykolwiek wzajemnego zrozumienia czy porozumienia się przede wszystkim między rządzącymi a narodami, między rządzącymi w aspekcie międzynarodowym.

Taki układ stosunków musi nieuchronnie prowadzić do prób porozumiewania się między narodami bez udziału rządzących i brew ich intencjom czy wręcz szkodliwej przez nich prowadzonej polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Podkreślić przy tym należy że przedsięwzięcia z tego zakresu są znacznie ułatwione i efektywniejsze w państwach demokratycznych a trudne, czasem wręcz z narażeniem życia w państwach totalitarnych.

Przykładów porozumiewania się różnych narodów ponad rządzącymi jest coraz więcej a czasem wręcz szkodzących narodom. W układzie stosunków polsko-niemieckich wymienić należy choćby tylko niektóre:

- wzajemne udzielanie sobie pomocy w czasie II. wojny i po jej zakończeniu,
- brak ze strony społeczeństwa polskiego publicznej demonstracji antyniemieckości,
- używanie przez Polaków języka niemieckiego przy porozumiewaniu się z Niemcami i nieunikanie go przy wyborze nauki w szkołach średnich czy wyższych,
- akcentowanie antyhitleryzmu/antygermanizmu i antybolszewizmu oraz nie identyfikowanie tego z narodem niemieckim czy rosyjskim, /dokończenie na str.16/

- kontakty hierarchii kościelnych i związków wyznaniowych Polski i Niemiec, czego wyrazem zewnętrznym może być np. znany list biskupów w sprawie pojednania narodów z 1965 r.,
- kontakty o charakterze turystycznym, literackim, kulturalnym i naukowym,
- akcje pomocy materialnej i inne/np. Friedrich Wilhelm Foerster Gesellschaft E.V. w Köln/, które zbliżają narody a następnie ewentualnie rządzących w obecnym układzie sił politycznych.

Inicjatywa dyskusji w duchu wzajemnego poszanowania uczuć Fundacji "Studiengesellschaft für Fragen mittel- u. osteuropäischer Partnerschaft" a zorganizowanej przez profesorów: Jerzego Hauptmanna /Polak z USA/ i Gottholda Rhode/NRF/ w Lindenfels od listopada 1964 r. była - jak to dzisiaj już z perspektywy ośmiu lat można powiedzieć wkładem cennym/choć nie pozbawionym elementów dyskusyjnych i ryzyka/ i jednym z dalszych kroków jakie uczyniono na drodze nie tylko do pojednania narodów ale i poszerzenia wogóle zagadnienia współżycia i przyjaźni międzynarodowej.

Przedstawiciele obu narodów z udziałem innych osób/choć nikt z nich nie reprezentował państwa, partii, organizacji/ spotkało się sześćo krotnie i tak:

26.-28.listopada 1964, 10.-12.marca 1966, 30.11.-2.grudnia 1967,

27.-29.listopada 1969, 8. -10.marca 1971 i w listopadzie 1972,

by przedyskutować poszczególne problemy i zagadnienia, by usuwać kamyk za kamykiem na drodze - jeśli nie więcej, to przynajmniej do wzajemnego zrozumienia. Charakterystycznym jest, że w spotkaniach tych nie brali udziału Polacy z kraju - co zresztą nie uważam za brak a raczej jako okoliczność może najlepiej charakteryzującą panujące stosunki oficjalne w PRL, która zapewne jeszcze długo nie "zaplanuje" swobodnej wymiany myśli między stronami.

Tematyka poszczególnych spotkań - sympozjonów wg kolejności ich odbywania była następująca:

1. Życie duchowe w Polsce współczesnej /Das geistliche Leben im gegenwärtigen Polen/,
2. Religia i kościoły w PRL /Religion und Kirchen im heutigen Polen/,
3. Zmiany społeczne w PRL /Die sozialen Veränderungen im heutigen Polen/,
4. Pokonywanie uprzedzeń przeszłości w Polsce komunistycznej /Die Bewältigung der Vergangenheit im kommunistischen Polen/,
5. Miejsce Polski w Europie /Polens Stellung in Europa/,
6. Stosunki kulturalne między Polską a Niemcami /Die kulturellen Beziehungen zwischen Polen und Deutschland/.

Już sama kolejność hierarchiczna tematów wskazuje z jakim spokojem i cierpliwością podchodzili inicjatorzy do zapoczątkowania dialogu w ćwierć wieku po tragedii jaką przeżyły oba narody i w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych w jakich znalazły się po II. wojnie światowej.

Wyniki tych dyskusji są zapewne ciekawe i zasługujące na ich popularyzację. Streszczenia odbytych sympozjonów w Lindenfels^x rzecz jasna nie dają pełnego obrazu przebiegu dyskusji a trafność ujęcia węzłowych zagadnień w wystąpieniach uczestników "mogą osądzić tylko sami uczestnicy" - jak to słusznie podkreślają autorzy publikacji.

Wydaje się jednak celowym, by wyniki w większym stopniu objawiały się w podejmowaniu tej problematyki w publicystyce zarówno polskiej jak i niemieckiej, aby przyswoić wszystkim pokoleniom nowy sposób myślenia i spojrzenia na tę niezmiernie złożoną problematykę.

Przesadna skromność w tym zakresie wydaje się być nieuzasadniona właśnie ze względu na wagę zagadnienia oraz osoby, które dyskutowały problemy. /ciąg dalszy na str.17/

Wynik przemysleń winien objąć szerszy krąg osób i instytucji na zachodzie. W kraju niestety - społeczeństwo jest "karmione" literaturą skrzywionego zwierciadła. Samo przecież podjęcie tematu /z uczciwym zamiarem/ podważa głoszone przez 32 lata dogmaty przez Kreml i powtarzane przez 28 lat przez Warszawę.

Jak głęboko tkwi w umysłach przeciętnego obywatela w kraju propaganda - budowana zresztą na realiach polskich i Europy z II. wojny, niech posłuży przykład polonizowania lub całkowitej zmiany nazwisk o brzmieniu czy pisowni niemieckiej w tym nawet starych rodów szlacheckich/niezależnie od nacisku władz/, przeświadczenie części młodej młodzi, że współpraca z Rosją jest m.in. obroną przed agresją Niemców i to nie tylko w Polsce a także w innych krajach/np. w Skandynawii/ oraz przekonanie jakie towarzyszy niektórym publicystom i politykom emigracyjnym.

Myślę również, że istnieje niebezpieczna tendencja do przeceniania ilościowo marginesowej prasy czy wydawnictw katolickich w kraju i istniejących Klubów Inteligencji Katolickiej, które tak ze względu na ograniczone nakłady i istniejącą cenzurę nie mają szerszego wpływu na społeczeństwo a już porównywanie tego ze stanem przedwojennym jest conajmniej nieporozumieniem.

Najbardziej efektywne dziedziny: przepływ informacji i turystyka jest tylko jednokierunkowa - w pierwszym przypadku ze wschodu na zachód/propaganda/ a w drugim - z zachodu na wschód/zagadnienie dewiz/ stanowią przecież zaprzeczenie normalnego funkcjonowania życia społeczeństw a ponadto ogranicza wolność demokratycznych społeczeństw na zachodzie/wysokie opłaty turystyczne, utrudnienia wizowe ze strony państw bloku wschodniego/

Nie sposób nie dotknąć choćby stosunku państwa i kościoła. Analiza tego zagadnienia w znacznej mierze opiera się o oficjalne publikacje względnie reakcje obu partnerów w PRL a przecież wiadomo, że zagadnienie walki z kościołem jest jednym z centralnych punktów programu partii komunistycznych nie wyłączając PZPR-u. Narady na ten temat należą do kategorii ściśle tajnych a wyniki względnie decyzje nie są publikowane nawet dla wyższego aktywu partyjnego a więc i trudne do analizy przez świat zachodni i znacznie opóźniający ewentualne reakcje na pociągnięcia wschodu. Nie mniej istotna jest też częsta zmiana taktyki i wyboru punktów zaczepnych przez dyktaturę "proletariatu" w PRL i innych "ludowych demokracjach".

Na marginesie. Postawa Watykanu w stosunku do legalnego przedstawicielstwa RP była miernikiem prowadzonej polityki w stosunku do narodu i reżymu, przywołujące obecnie na myśl analogię z Turcją w czasie rozbiorów Polski, która pozostawiła miejsce dla posła Lechistanu, który jeszcze nie przybył...

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie przyjęło normalizację administracji kościelnej z zadowoleniem ale jest także pewnym, że rozpoczął się okres niepokoju w społeczeństwie o zachowanie substancji kościelnej i terytorialnej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej i państw bałtyckich.

Imperialna polityka Związku Sowieckiego i teza o rewolucji światowej jest przecież tylko korekturą prowadzonej od wieków polityki rosyjskiej.

Zagadnienie obiektywności w stwierdzaniu faktów przez naukę czy literaturę jest nie mniej złożone jeśli się weźmie pod uwagę wojenne zniszczenia archiwów i bibliotek, konfiskaty, świadome niszczenie zasobów archiwalnych i innych/tuż po wojnie/ a następnie do chwili obecnej pośrednie niszczenie przez brak konserwacji, ograniczony dostęp dla naukowców oraz akcje wykupu rękopisów, starodruków itd. przez instytucje państwowe PRL celem jeszcze ich większego ograniczenia zasięgu w społeczeństwie.

/dokończenie na str.20/

Z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika Ojciec św. przesłał specjalny list do Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w którym omawia znakomitą postać wielkiego astronoma, a równocześnie człowieka Kościoła i uczonego. Oto tekst listu Pawła VI w tłumaczeniu polskim:

"Czcigodnemu Bratu, Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i warszawskiemu.

Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk jego obwieszcza nieboskłon/Ps 18, 2/. Te słowa psalmisty pańskiego można zastosować do astronomii. Astronomowie bowiem, badając wszechświat, mogą w szczególny sposób obserwować i podziwiać nieograniczoność i wzniosłość planów Bożych, o których świadczą rzeczy stworzone.

Wśród astronomów szczególne miejsce zajmuje Mikołaj Kopernik, syn Kościoła Katolickiego, wybijający się bogactwem i wielkością swej wiedzy. Na jego cześć, w pięćsetną rocznicę urodzin w Toruniu w diecezji chełmskiej, w różnych miejscach świata słusznie będą obchodzone uroczystości. Kopernik specjalista w różnych dziedzinach wiedzy, /w prawie, medycynie, geografii/ zasłużył się przede wszystkim przez to, że jak o tym wiadomo, dzięki swojemu umysłowi odkrył system świata zwany heliocentrycznym. To jego odkrycie, udoskonalone później i potwierdzone przez Jana Keplera, Galileusza, Izaaka Newtona stało się fundamentem naszej wiedzy o kosmosie.

O ile człowiek ten jest wielkim światłem wśród uczonych, zajmujących się sprawami publicznymi i innymi, to dla nas jest równocześnie mężem Kościoła, który umiał połączyć w sposób nadzwyczajny i bardzo owocny wiarę z wiedzą.

Jest zagadnienie dawne i utarte: czy wiara i wiedza nie mają nic wspólnego, a może należy je rozłączyć? Czy sprzeciwiają się sobie - czy też wzajemnie sobie odpowiadają i mogą się wspierać? Trzeba to stwierdzić jasno i otwarcie, że nie istnieje żadna sprzeczność obiektywna czy nieusuwalna między prawdą, którą przyjmujemy aktem wiary a prawdą poznaną rozumowo. Jeżeli między nimi powstają czasem niezgodności i rozbieżności to należy je przypisać ułomności, której ludzkie sądy łatwo ulegają. Owszem studia naukowe z natury swojej nadają się do potwierdzania wiary i Objawienia Bożego. Kościół czci, szanuje i podziwia postęp, dokonujący się w dziedzinie różnych dyscyplin naukowych, i nie waha się stwierdzić, że każda z nich posiada własne prawa i metody badawcze, obdarzone pełną autonomią, zgodnie z wolą Stwórcy.

O tym wszystkim pouczył uroczyste Sobór Watykański II w następujących słowach:

"Badanie metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem naukowe i sprawy wiary wywodzą swój początek od samego Boga. Owszem, kto pokornie i wytrwale usiłuje zbadać tajniki rzeczy, prowadzony jest niejako choć nieświadomie ręką Boga, który wszystko utrzymując sprawia, że rzeczy są tym, czym są." /Konstytucja Pastoralna "Gaudium et Spes" nr 36/.

Jeżeli rozważymy gorliwość i sumiennosc Mikołaja Kopernika w badaniu przyrody to podkreślić należy także korzyść, jaką przyniosły te jego studia i jaką przynoszą ci wszyscy, którzy się podobnie głębokim badaniom oddają. Takich często długotrwała praca pochłania bez reszty, a to bywa warunkiem postępu i w ten sposób stają się dobroczyncami ludzkości.

Tego zaś rodzaju żmudna praca niesie ze sobą wiele szczęścia, ponieważ poznanie prawdy raduje człowieka. /dokończenie na str. 19 /

LIST PAPIEŻA - dokończenie.

Radość ta będzie pełna i nasyci nasz umysł całkowicie wtedy, gdy znikną ciemności a światłość Boża zajaśnieje nie tylko mgliście, jak to bywa tu na ziemi, ale w całym swym wspaniałym blasku.

To, miał na myśli św. Augustyn, gdy mówił: "Błogosławieństwem życia jest radowanie się z prawdy. To jest bowiem radowanie się Tobą, Boże, który jesteś Prawdą!" /Wyznania X, 23; PL.32, 794/.

Niechże ten płomienny cel przyświeca szlachetnym wysiłkom i pracom uczonych, którzy za przykładem Mikołaja Kopernika badają zagadki przyrody, lub oddają się wogóle działalności naukowej.

Niechże więc ta rocznica, która stawia nam ponownie przed oczy jak wspaniałe błyszczącą gwiazdę owego sławnego męża, co biegi gwiazd swym genialnym rozumem pojął, sprawi, by naukowcy patrząc na niego z ufnością usiłowali znaleźć właściwą drogę postępowania, pomimo przeszkód na jakie często natrafiają.

Ogarnięci tymi myślami, udzielamy z całego serca Tobie, Czcigodny Nasz Bracie i wszystkim, którzy gdziekolwiek na świecie szczerze temu Mężowi hołd będą oddawać Apostolskiego Błogosławieństwa, które niech będzie zadatkem światła Bożego, siły i pociechy.

Z Siedziby Watykańskiej, dnia 23 stycznia 1973 r.
a 10-go naszego pontyfikatu.

/-/ Paweł VI papież

TELEGRAM DZIĘKCZYNNY

Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski
do Ojca św. - Pawła VI

Ojcie Święty,

dzisiaj, dnia 19 lutego, kiedy upływa pięć wieków od narodzin w Toruniu Mikołaja Kopernika, Kanonika Kapituły Katedralnej we Fromborku, wychowanka szkoły katedralnej we Włocławku, Akademii Jagiellońskiej w Krakowie i uniwersytetów w Bolonii, Ferrarze i Padwie; astronoma, matematyka, filozofa i prawnika, przesyłamy Tobie, Ojcie Święty, tym telegramem wysłanym z Ojczyzny Kopernika, najserdeczniejsze podziękowanie za wspaniały list, którym złożyłeś publicznie godne uznanie dla tego wielkiego Geniusza, członka Narodu polskiego i całej rodziny ludzkiej.

Mikołaj Kopernik zadedykował swoje wspaniałe dzieło "O obrotach ciała niebieskich" Twojemu poprzednikowi na Stolicy Piotrowej - Pawłowi III zaznaczając na samym początku, że astronomia "jest nauką - bardziej boską niż ludzką, ponieważ traktuje o najwyższych /niebieskich/ rzeczach". Świadomi wewnętrznego związku jaki istnieje między rzeczywistością ziemską a niebieską, dziękujemy Ci, Ojcie Święty, i zapewniamy, że Naród Polski zachował niezłomnie swoją wiarę w Boga, który także "w Słońcu ukrył swoją chwałę".

W imieniu Episkopatu i całego Narodu Polskiego, oddanego Tobie bez reszty, jak też w imieniu własnym, jako najwierniej oddany syn Waszej Świątobliwości, proszę pokornie o Apostolskie Błogosławieństwo na uroczystości całego roku poświęcone 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, wiernego syna Kościoła Katolickiego.

Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

Krótką wypowiedź rzecz jasna nie mogła objąć szeregu istotnych problemów związanych z pojednaniem obu narodów ale warto zwrócić uwagę, że tego typu spotkania jak te w Lindenfels winny organizować częściej także inne ośrodki na wybrane tematy. Rządy - ani komunistyczny w PRL i NRD, ani liberalny w NRF nie są w stanie usunąć różnic istniejących między narodami, szczególnie jeśli dotyczy narodów żyjących w systemie społeczno-politycznym reprezentowanym przez Sowiety, którzy mimo głoszenia tezy o "dobrych"/w NRD/ i "złych" /w NRF/ Niemcach, chętnie podtrzymują tezę ujętą w tytule.

Stefan Lis

COPERNICANA 1973 W LONDYNIE

W ramach obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika - Związek Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii przy współudziale Instytutu Polskiego i Muzeum Gen. W. Sikorskiego oraz Biblioteki Polskiej w Londynie zorganizowano Wystawę Filatelistyczno-Dokumentarną w czasie od 16. - 20.02.br oraz wydano pocztówkę kopertę i Blok pamiątkowy a poczta brytyjska przyznała okolicznościowy datownik.

Całość wystawy omawia graficznie ładnie wydany katalog, zawierający oprócz imiennego składu Komitetu Obchodów - wykaz eksponatów w działach:

- wystawa filatelistyczna,
- zbiory własne Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego,
- Copernicana w Bibliotece Polskiej w Londynie
 - a/dzieła M.Kopernika
 - b/bibliografie i katalogi wystaw,
 - c/Copernicana
 - d/Kopernik w literaturze pięknej,
 - e/Kopernik w sztuce
- Malarstwo, rzeźba, grafika oraz ciekawe artykuły: Mariana Brzezickiego "Mikołaj Kopernik w numizmatyce" oraz Jana Z.E. Berka "Mikołaj Kopernik w filatelistyce światowej".

Dla zainteresowanych podajemy adres Zw.Fil.Polskich w W.B.: Union of Polish Philatelists in Great Britain, 30, Greencroft Gardens, Flat J London, NW6 3LT, England Związek wydaje także kwartalnik "Komunikat Filatelistyczny" pod red. Jana Z.E. Berka.

COPERNICANA W BIBLIOTECE KRÓLEWSKIEJ W KOPENHADZE

1. Barbara Bieńkowska - Kopernik i Heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII.w. Wrocław 1971
2. Aleksander Birkenmajer - Etudes d'histoire des sciences et de la philosophie du moyen age. Wrocław 1970
3. Marian Biskup - Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512-1537 Warszawa 1971
4. Nocolai Copernici - De hypothesibus motum coelestium a se constitutis commentariolus manuscriptum stockholmiense in Bibl. Regiacad. Scient. Suec. Fernatum. Edit et praefatus est arvid Lindhagen. Adjecta est tabula qua habitum manuscripti imitatur Stockholm 1881.
5. Alexander Przeździecki - Copernici epistola av episc. Joan Danti-scum. 1869
6. Copernicus, Galileo and Newton
7. Stephen P. Mizwa - Nicholas Copernicus 1543 - 1943 Port Washington, N.Y. 1969
8. Johannes Papritz u. Hans Schmauch Kopernikus Forschungen mit Beiträgen von Alexander Berg, Friedrich Schwarz LPZ 1943
9. Jerome R. Ravetz - Astronomy and the achievement of Nocolaus Copernicus Wrocław 1963
10. Felix Schmidler - Nikolaus Kopernikus Stuttgart 1970

/dokończenie na stronie 33 /

J E Ż E L I ...

Publicystyka nigdy nie była moją najmocniejszą stroną, tym gatunkiem pisarstwa, który odpowiadałby mi najbardziej, dlatego z góry proszę o wybaczenie jeśli niektóre sformułowania tego artykułu nie będą dostatecznie przejrzyste.

Za pomysłem napisania niniejszego kryje się...zwykle zaciekawienie Zaciekawienie, które być może/mam nadzieję/nie jest moim osobistym udziałem.

Tak się składa, że ostatnio dość często i dokładnie śledzę prasę emigracyjną. Bardzo różną. Tę "pobłogosławioną" przez władców PRL-u i tę "wyklętą" - bo tak z grubsza da się chyba podzielić całą polonijną "radosną twórczość" dziennikarską.

Tę pierwszą zajmować się nie zamierzam: jest żadna. Przy całej narzuconej jej ideologii - bezideowa, płytka. Jedyną rzeczą, której można się z niej dowiedzieć jest informacja kto z "wybitnych" działaczy polonijnych otrzymał ostatnio krzyż zasługi czy jaką kolejną imprezę "uświetnił" swą osobą "pan ambasador".

Ta druga - o wiele liczniejsza i bardziej zróżnicowana: od naprawdę wybitnych pozycji do zaściankowych informacji typu: "na moim podwórku mówią..." jest przyczyną i źródłem wspomnianego wyżej zaciekawienia. Może nie prasa w całości, ale jej dział publicystyki właśnie ze szczególnym uwzględnieniem tzw. publicystyki krajowej.

Mój niepokój - nazwijmy go sobie głębiej i piękniej rozterką duchową zamyka się w pytaniu o adresata.

Działalność dziennikarza - publicysty tym się chyba najbardziej różni od działalności pisarza-poety, że dziennikarz nie powinien, nie może pisać "do szufladki". Aktualność jego wypowiedzi jest aktualnością chwili, która ex definitione nie rości sobie pretensji do bycia wieczną.

Rozumiem, że samo głoszenie prawdy może być niekiedy rzeczą atrakcyjną. Ale głoszący powinien przynajmniej żywić przekonanie, jeśli nie pewność, że jego słowa do kogoś trafiają, informują, przekonują budzą zachwyt lub oburzenie, zmuszają do myślenia, że są potrzebne.

Po krótszym czy dłuższym okresie czasu spędzonego w krajach naprawdę demokratycznych każdy piszący powinien zdać sobie sprawę, że przyjęcie postawy "szlachetnie liberalizującego" i głoszenie na każdym kroku "to wolno mi tutaj napisać" musi się stać siłą rzeczy już tylko epatowaniem siebie samego: postawa tyle niebezpieczna, że jej konsekwentne realizowanie doprowadza do przyjęcia głoszenia haseł wolnościowych za cel sam w sobie. I znowu mamy za dużo wolności ... na papierze.

Osobne zagadnienie stanowi problem jak ta wolność jest serwowana i do kogo ma przemawiać.

Jedną z ulubionych form wyrazu, nadużywaną/ten artykuł nie rości sobie pretensji do obiektywizmu, jak już powiedziałem na początku jest to tylko kilka osobistych odczuć czy wątpliwości/przez publicystów prasy emigracyjnej jest polemika z autorami artykułów zamieszczanych w gazetkach wychodzących w PRL-u.

Jasne: błędy trzeba przynajmniej prostować, wyjaśniać, jeśli jest już za późno albo jeszcze za wcześnie, by ich unikać, by je wykorzenić. Pierwsze ALE...

Zakładając nawet, że każdy czytelnik prasy polskiej ukazującej się na zachodzie uprawia jednocześnie lekturę "Trybuny Ludu", "Życia Warszawy" itp. i że znane mu są stanowiska obu autorów, tak, iż sam rozstrzyga niejako o słuszności poglądów, to przecież w zamysle autora artykułu, który ukazał się "tutaj", głównym adresatem jest od biorca "tam", konsekwentnie ogłupiany propagandą głoszoną jako "prawda jedyna" przez prasę jeszcze bardziej zniewoloną, jeszcze ostrzej cenzurowaną niż w okresie Józia-słoneczko.

/Szkic "JEŻELI..."dokończenie/

Nie jestem ani z wykształcenia ani z zamiłowania matematykiem, dlatego też nie będę rysował tablic statystycznych i wykresów losowych średnich przecięć-spotkań Polaka z PRL-u z POLSKĄ WOLNĄ PRASĄ.

Chciałbym tylko zapytać ilu ludzi piszących w niej i pracujących dla niej zadało sobie pytanie: w jakiej mierze wszystko co robimy już z góry, zawczasu, przed powstaniem naznaczone jest pieczęcią: "zwrot do nadawcy".

Nie neguję potrzeby istnienia prasy emigracyjnej mimo wszelkie trudności, kontrole, rewizje, procesy i wyroki trafia ona jednak do swego głównego odbiorcy, choćby on był tylko jednodniowym turystą i chociażby cała znajomość prasy emigracyjnej ograniczała się tylko ... do jednego tytułu. Pisać więc warto.

Drugie ALE... nie wszystko.

Abstrahując od tzw. serwisu informacyjnego/który jest zawsze potrzebny, jeśli tylko będzie "suchym" podaniem aktualnych wydarzeń/koncentrując się jedynie na publikacjach "większych": komentarzach, polemikach itp. Nigdy nie powinno się o tym trudno osiągalnym, a przecież usprawiedliwiającym istnienie całej wolnej prasy adresacie zapominać. Częste jeszcze wystąpienia polemiczne, w których wszystkie tezy i antytezy czytelne są tylko dla samych autorów, lub ich najbliższych kolegów redakcyjnych, dyskutowanie problemów, które już przed wojną straciły znaczenie i aktualność, nachalna propaganda, jakby żywcem przeniesiona z zebrzań partyjnych, tylko w przeciwną skierowaną stronę - tym się czytelnika nie zdobywa. Tego typu publikacji nikt nie powiezie do kraju, niczego nie zmienią, nikomu niczego nie wyjaśnią i nikt nie będzie dla nich ryzykował: wiadomo co zwycięży jeśli na jedną szalę wagi położymy wolność, a na drugą ... trochę papieru. Zdaję sobie sprawę z braku jakichkolwiek złotych środków, recept i przepisów na natychmiastowe i radykalne wyleczenia, zmiany. Są jednak problemy nad którymi warto się zastanowić, które my sami moglibyśmy zmienić. Już teraz.

Co warto pisać i co jeszcze może mieć jakieś znaczenie. Co niesie ładunek emocjonalny, któremu musi ulec nawet ostrożny rozsądek każący wystrzegać się niebezpieczeństw? Proste - PRAWDE.

Prawdę o tym co jest i co być może. Tylko prawdę - element propagandy jest zbyt cenny: do czytelnika, z PRL-u naga prawda przemówi najsilniej. Tak ukształtowały się warunki i sądzę, że gra tu rolę nie tylko moment "zakazanego owocu", ale że prawda stanowić może ucieczkę z więzienia chociaż na krótko, albo przynajmniej nadzieję na tę ucieczkę.

Całą prawdę - w odróżnieniu od prasy PRL-owskiej, która z miną niewiniątka udaje, że wszystko to o czym nie wspomniała - nigdy nie istniało.

Można ciągnąć w nieskończoność jeszcze rozważania na temat modelu prasy emigracyjnej, jej zawartości, układu, proporcji między publicystyką, reportażem, serwisem informacyjnym i częścią historyczną, kronikarską/choćby to była kronika naszego TERAZ/. Można mieć jeszcze masę pytań i wątpliwości oprócz problemu adresata...

ALE...

Leszek J. Zawidran

• W czasie wywiadu z przedstawicielem duńskiej TV minister sprawiedliwości Danii K. Axel Nilsen dał do zrozumienia, że dwaj polscy porywacze samolotów po odbyciu kary więzienia będą mogli pozostać w Danii. Nie stanowi to odstępstwa od zasady w myśl, której wszyscy cu-

dzoziemcy ukarani przez władze duńskie zostają wydalani z kraju. /12.marca br. godz.22.10/

• Seniosem wśród duńskich dyplomatów jest amb. K.A. Mourad-Hansen/86/ który jest również swego rodzaju rekordzistą - był on bowiem przedstawicielem swego kraju w sześciu państwach m.in. w Polsce.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

We Francji odbyły się wybory do parlamentu. Wyborcy francuscy mieli się wypowiedzieć za kontynuacją rządów demokratycznych lub to talitarnych reprezentowanych przez blok socjalistyczno-komunistyczny. Komitet Wyborczy Polaków Naturali zowanych istniejący już 20 lat - prowadził już nie jedną kampanię nie tylko formalnej agitacji ale patriotycznego uświadamiania Polaków obywateli francuskich, by nie dać się ogłupiać w wolnym świecie przez komunistów.

Komitet wydał odezwę w swej treści bardzo pouczającą/ również Polaków osiadłych w innych krajach gdzie tworzą zwarte grupy obywateli/ oraz ulotkę "Nie igrać z ogniem", w której m.in. czytamy:

" 4. i 11. marca - to nie zmiana większości rządowej - to zmiana społecznej struktury!

Mówcie o tym wszyscy propagując niniejszą ulotkę.

Nie wolno igrać z ogniem, gdyż demokracja ludowa czeka pod drzwiami; Unia wszystkich wokół U.D.R., alianckich ugrupowań i Prezydenta Republiki może nas jedynie uratować.

Polacy - obywatele Francji przy pomnijcie sobie wszechwładny aparat bezpieczeństwa. Przypomnijcie sobie... Poznań, Budapeszt, Szczecin, Gdańsk.

Głosujcie masowo na kandydatów wolności".

Z ogólnych wyborów wiemy, że komuniści nie doszli do decydującego głosu ale przestrzeganie społeczeństwa i mobilizacja Polaków we wszystkich krajach naszego osiedlenia winna być stałym punktem w programach polskich organizacji na zachodzie!

/ek/

● Red. Knud Meister/Berl. Tid./stwierdził, że: "...choć większość Duńczyków opowiedziała się w dniu 2.10.1972 za przystąpieniem do EWG - stale jeszcze spotyka się nalepki na samochodach przeciw. Są to zapewne samochody, które nigdy nie są myte podobnie jak ich właściciele, którzy nie strzygą włosów..."

● Berlingske Tidende w dniu 1.01.

1973 r. zamieściło ciekawy list Kaj Christiansena na temat morale szwedzkiego premiera Olof Palme, który "...przjął urząd ministra z rąk człowieka odpowiedzialnego za wydanie Stalinowi w 1945 r. wielu setek uchodźców z państw bałtyckich wtrąconych do kazamatów sowieckich...Palme wie również, że wielu popełniło samobójstwo, by uniknąć tortur w sowieckich łagrach.." i zapytuje czy Palme mógłby wyjaśnić swe postępowanie i podwójną moralność.

KSIĄŻKI STARE I NOWE

a/Biblioteka

Stefan Tadeusz Norwid - Landet uden Quisling, Det Danske Forlag, København 1945, II.nakład.

Jerzy Gliksman - Sig det til vesten Forlaget Fremad, København 1948

Hilmar Wulff - Vejen til Livet, Nordisk Forlag 1950, København, nakład II.

b/Rejestr

Else Moltke - Polsk september, Steen Hasselbalchs Forlag Frederiksberg 1939,

Zofia Kossak - Den Spedalske Konge Westermann, København 1947,

Konge af Jerusalem, Westermann, København 1946,

Zbiorowe - "Fra bøgernes verden" G.E.C.Gads Forlag København 1958 opowiadanie o Polsce pt. Ubudne Gaester af H.H.Munro,

G.Nellemann - Den polske indvandring til Lolland-Falster, 1967

Maria Dąbrowska - Natter og dage I/V oversat af Gerd Sørby og Hanne Danielsen. Nyt Nordisk Forlag s.1415 166.50 dkr.

ARCHIWUM

POLITIKEN - 9.01.1966 Stefan Wyszyński forment udrejse. Den polske primas ville besøge paven i Rom. Artykuł korespondenta z Warszawy.

AKTUELT - 22.01.1968 Første akt af et polsk partiopgør er allerede i gang - o rozgrywkach między Gomułką a Moczarem.

● W Danii powstała pod koniec lutego br. druga Orkiestra Kameralna w Kopenhadze obok już istniejącej zachodnio-jutlandzkiej. Zespół składa się ze znakomitych artystów muzyków, członków Symfonicznej Orkiestry Radia Duńskiego. Kierownikiem został koncertmistrz skrzypek Béla Detreköy - Węgier i 12 innych doskonałych muzyków a wśród nich skrzypek - Władysław Marchwiński.

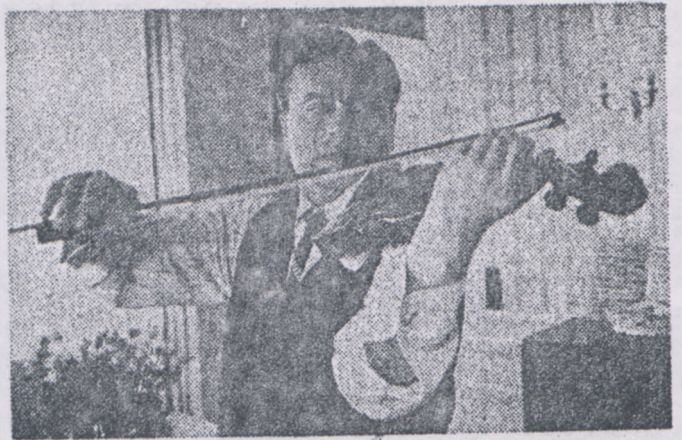
● Poprzedzony szeroką reklamą prasy duńskiej wystąpił w Kopenhadze w dniu 27. lutego br. Henryk Szeryng, który wykonał koncert skrzypcowy Brahmsa i Paganiniego koncert nr 3 odnaleziony dopiero w 1969 r. do którego artysta napisał kadencję. Zelandzką Orkiestrą Symfoniczną dyrygował Uri Segal.

● Roman Polański aktualnie przebywający w Brazylii zdecydował, że po ukończeniu filmu "What", - finansowany przez Carlo Ponti'ego osiedlić się na stałe w Anglii, by nabyć obywatelstwo brytyjskie

● W dniu 5. lutego br. w ramach imprezy TV duńskiej, z której do chód przeznaczono na pomoc dla Vietnamu - wystąpił Adam Harasiewicz, laureat I. nagrody Konkursu Chopinowskiego w 1955 r. Odwołano natomiast zapowiedziany na 25.02. w Kopenhadze recital A. Harasiewicza, który odbędzie się w dniu 3. września br. w sali koncertowej Tivoli.

● W Instytucie Ekonomiki Królewskiego Uniwersytetu Wet. i Rol. w Kopenhadze można oglądać grafikę Marii Wąsowskiej i tak: pracę pt. Izba wytrzeźwień/4/30 - 1962/ i "Biuro" /5/30 - 1962/.

W telewizji szwedzkiej nadano:
31.01. w progr. I sztukę wg powieści Lermontowa w opracowaniu Konstantego Cichiszewskiego "Bohater naszych czasów"/prod. TV polskiej/
11.03. sztukę Wojciecha Solarza i w jego reżyserii, napisaną w oparciu o powieść Juliana Kwaśniewskiego.



Henryk Szeryng — polski fiedt violinist opfører for første gang Paganinis violinkonzert nr. 3 i Danmark.

W PROGRAMACH RADIA I TV

7.02. Miejska Orkiestra Symfoniczna w Odense pod dyr. Karola Stryjskiego wykonała w programie I. DR Lutosławskiego Pięć pieśni/1957/ - The Sea - The Wind - Winter - Knights - Church Bells do słów K. Iłakowiczównej.

12.02. w progr. I DR Wiesław Ochman wykonał arie Masseneta i Pucciniego.

14.02. w progr. II DR Orkiestra Symfoniczna, Chór i recytator DR wykonał Kantatę opus 46 /1947/ Arnolda Schönberga.

25.02. w progr. I DR wystąpiła Hala na Czerny-Stefańska, która wykonała Andante Spianatio i Grand Polonaise Brillante Es-dur opus 22.

29.01. w TV duńskiej pokazano kolorowy film pt. Syrenka/pierwszy raz 29.07.72/.

5.02. Baśń o pierniku toruńskim /pierwszy raz 13.08.72/ oraz film z serii "Dzieci z naszej ulicy" - odcinek pt. Mustang.

14.02. zapowiedziany koncert w kolo-rze pt. Jeden z tych który przeżył w Warszawie - utwór muzyczny Arnolda Schönberga w warszawskim gecie w j. oryginalnym i w j. duńskim został odwołany z powodu strajku.

26.02. Baśń polska pt. Jej łąza /Prinsessens tarer - tytuł duński/ oraz odcinek filmu z serii "Dzieci z naszej ulicy" - pt. Mysz.

MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI

Z GNIAZDA ORLAT...

"Człowiek przerasta wszystko!
- prócz Boga."

Druga wojna światowa spowodowała ogromne spustoszenie na całym świecie wśród rodzaju ludzkiego, dorobku materialnego i kulturalnego ale przede wszystkim: wyzwoliła najniższe instynkty i eksplozję rozwoju w świecie nauk technicznych.

Polska i naród odczuł skutki wojenne dotkliwie, gdyż dopiero co odzyskał wolność i mógł rozwinąć swe skrzydła a już spadł cios tak potężny - iż do dzisiaj odczuwa jego skutki...

Ale jak już wielokrotnie bywało w przeszłości w najcięższych okresach dla narodu - choć sam okaleczony i z ciężkimi ranami, z pomocą przychodzi Kościół.

Dzisiaj, patrząc z perspektywy tych lat od zakończenia wojny wiadać ten ogrom pracy i poświęcenia jaki włożono w zakresie przywracania równowagi ducha i materii, choć na obiektywną ocenę historyczną jest za wcześnie.

Wybór przemówień, kazań i konferencji do młodzieży^{x/} Prymasa Polski z lat 1962 - 1972 obejmuje w zasadzie okres, w którym pokolenie urodzone już po II wojnie dojrzewają względnie są na początku przejmowania dalszych losów narodu w swe ręce.

Okres ten charakteryzuje się kilkoma ważnymi z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa wydarzeniami a mianowicie:

- ostatecznie lata wielkiej nowenny i same obchody Sacrum Millenium Poloniae,
- systematyczny wzrost konfliktów między władzą świecką a Kościołem katolickim w Polsce,
- wzrost wyzysku pracowników przez państwową administrację gospodarczą i partyjną,
- zwiększenie ograniczeń w zakresie kultury, nauki i sztuki,
- powrót do metod siły i przemocy w zakresie wychowywania młodzieży - co dało w wyniku dwa dramatyczne wydarzenia w życiu narodu:
- wystąpienie młodzieży/akademickiej, gimnazjalnej i robotniczej/ w marcu 1968 r. prawie we wszystkich ośrodkach akademickich oraz
- bunt robotniczy rozpoczęty w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu z wystąpieniami w innych ośrodkach kraju.

Wydaje się celowym przypomnienie tych faktów rozpatrując treść książki z przemówieniami kardynała-Prymasa, gdyż choć nie ma w wyborze przemówień bezpośrednio/w czasie/ z nimi związanych - to jednak ich nieć przewija się przez całość rozpatrywanej przez autora problematyki, szeroko w kręgach młodzieży i starszych rozpatrywane. Książka porusza w przekroju węzłowe problemy, z którymi władza/partyjna czy rodzicielska/ nie może sobie poradzić; wskazuje je i podaje źródła ich powstawania.

Przemówienia Prymasa są skierowane do młodzieży, do których zwraca się: "... Wy, Najmilsi jesteście Młodą Polską, tworzącą przyszłość Narodu i odpowiedzialną za drugie Tysiąc lecie. Dlatego dziś mówimy Wam o obowiązkach, które są "polską racją stanu", warunkiem naszego "tyć albo nie być!"

/ciąg dalszy na str.26/

x/ Stefan Kardynał Wyszyński - Z gniazda orlat..., Wydawnictwo Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych, Rzym 1972 str.181 ze wstępem Ks. Biskupa Władysława Rubina.

ale doskonale wiemy, że myśli te biegną też do starszego pokolenia, które już "niejedno widziało, niejedno słyszało i przeżyło". Jakże inaczej można to zrozumieć gdy mówi: "... Uważają, że należy usunąć Imię Boże z życia publicznego, z teatru, książki, sztuki. Chcą wymazać Imię Boże z ziemi żyjących, bo wydaje się im, że za taką cenę ludzie osiągną szczęście. Tymczasem doświadczenie innych narodów nas uczy, że gdy człowiek zapomni o Bogu - zapomina o ludziach..."

i dalej woła, że program Kościoła Świętego "to program wielkiego zaufania do człowieka, wiary w jego wysoką godność i nieśmiertelność, w szczytne powołanie do szczęścia i radości...Niewiara...grzebie i szpera pracowicie w prochach dziejowych ziemi, doszukując się uporczywie podobieństwa między człowiekiem a zwierzęciem..."

Pamiętam, kiedyś zastanawialiśmy się jako licealiści - dlaczego wykazuje się współcześnie tak dużo troski o zwierzęta a nie liczy się z człowiekiem. Mieliśmy różne zdania na ten temat - mało doświadczeni życiowo. Dzisiaj, gdy czytam słowa Prymasa:

"Wiemy przecież, że istnieje program sprowadzenia człowieka na taki poziom zwierzęcości, aby można było z nim bezkarnie postępować, jak się, niestety, często postępuje ze zwierzętami. Zwierzęciem jest łatwiej rządzić, niż człowiekiem, ale gdy się zapomni, kim jest człowiek - że jest dzieckiem Boga - wtedy też zapomina się o wysokiej godności człowieka i można już z nim czynić wszystko, co się podoba..."

wiem, że ta argumentacja jest aż nadto przekonująca wobec szerzącej się w świecie przemocy. O, jakże często można się spotkać ze zjawiskiem "zapomnienia, kim jest człowiek" i jak widoczne plany, które wprawdzie są bez "tytułu" ale spotykane na codzień. PRL nie szczędzi wysiłku i wszystkimi dostępnymi sobie środkami oddziaływa, aby naród przestał wierzyć w siebie...

Gorzka była nowenna i rok milenijny ale ani nagonka partyjno-ubecka szczególnie na terenie wielkich miast/np.w Poznaniu, gdzie nastąpił "pojedynek" Prymasa z Gomułą, w Gnieźnie, Gdańsku i Oliwie/, ani zapijaczona "demonstracje robotników" w Warszawie i Gdańsku - nie mogły wprowadzić w błąd narodu.

Kościół w Polsce są przepełnione. Przyczyn doszukiwać się można wiele ale jedną z niewątpliwych jest głoszona prawda i miłość bliźniego, która nie jest dzisiaj zjawiskiem powszechnym...

A ponad to - język już nie ten prowincjonalny czy dziewiętnastowieczny...Wspominam ochoczo te czasy, gdy u OO. Bonifratrów, u św. Michała lub katedrze wrocławskiej, u św. Jana czy św. Anny w Warszawie, u św. Antoniego czy Serca Jezusowego w Gdyni, i wielu, wielu innych świątyniach słudzy Boży nie "kazali" ale przemawiali do zmęczanego ludu i uczyli miłości bliźniego, prawd Bożych a my pokrzepieni wiarą odzyskiwaliśmy siłę ducha, by oprzeć się niezliczonym pokusom ziemskim a przede wszystkim niesprawiedliwościom...

Język jakim przemawia Prymas jest niejako wypadkową Jego licznej rzeszy pomocników; jest współczesnym i zrozumiałym, trafiającym do przekonania, ujmującym za serce, nawiązującym do przeszłości naszej i teraźniejszych obrazów "nowej" cywilizacji.

"My naród polski, siedzimy na ziemi ojczystej od tysiąca lat...Jesteśmy Narodem zasiedziałym i starym I oto widzimy dzisiaj w wielkich otaczających nas narodach, jak wychowują swoją młodzież. Wychowują ją do bohaterstwa, żądając od niej prawdziwych cnót.

Młodzieży! Jeśli miłujecie swój Naród, musicie się w tym zorientować...!"

Prymas dostrzega całą złożoność współczesnego życia w kraju, umiejętnie ją interpretuje, odważnie się przeciwstawia a czasem przyrównuje do zachodu - ganiąc go za wyzyskiwanie wolności w nieodpowiednim kierunku. My tutaj w pełni możemy potwierdzić słuszność tych porównań i ostrzeżeń, gdy mówi o "schorzałym filiasterstwie społeczeństw zachodu, który w spóźnionej formie dotarł do kraju".

Jakże współcześnie brzmią Jego słowa mówiąc o duchu przyjaźni, gdy wspomina Jadwigę Śląską - jednoczącą dwa narody i Jadwigę Wawelską, która "rozszerzyła granice Chrześcijaństwa i naszej Ojczyzny zwyciężając wiarą i miłością nad żelastwem rdzewiejącym na polach Grunwaldzkich".

Przypomnienie Pawła Włodkowica, który "pouczał Sobór, że dobra kulturalne i moce duchowe dla przyszłości zdobywa się nie żelazem, mieczem, przemocą, siłą i gwałtem, ale wolnością, miłością i poszanowaniem praw. Zdobywa się otwartym sercem a nie zaciśniętą pięścią" - jest jak echo a porównanie samo się każdemu nasuwa. Albo wtedy, gdy mówi o technice i zaniedbaniu humanistyki i swoistej postaci zniewolenia współczesnego człowieka przez narzucanie mu gwałtem niewiary.

A dalej o zniewoleniu narodu przez pijaństwo, nietrzeźwość/każdego dnia jest 800 tysięcy ludzi pijanych w Polsce!/, przez rozkład moralny, mit "nowości" ale daje rady jak dobry ojciec i wskazuje drogę jak dobry pasterz: prawda, miłość, sprawiedliwość i pokora.

Przypominając w innym miejscu o krzyżu harcerskim i sponiewierania Go za niego, nie sposób wspomnieć naszych - pokolenia współczesnego doświadczeń cierpiącego za ten krzyż i choć dzisiaj znów się go używa jest jednak obnażony ze wszystkiego co święte dla polskiego skauta...

Wspaniała argumentacja Chrystusowej rehabilitacji kobiety, czci jaką oddaje się jej w całym chrześcijańskim świecie ze szczególnym uwzględnieniem Polski - kraju kultu dla Matki Kościoła, którą Prymas Polski ma w swym herbie biskupim - przeciwstawiając świat pogański, jest bodaj jedną z najlepiej zbudowanych literacko i filozoficznie przemówień, gdy w końcu woła:

"...my chcemy, aby nowe pokolenie Polski rodziło się z czystych matek..."

a gdy podkreśla: "to mówi do Was Prymas Polski" - można odczytać różnie ale ten kto dobrze wsłuchał się w brzmienie tego powiedzenia musi stwierdzić, że wypowiedź ta zrodzona jest z wielkiej pokory i miłości, z głębokiej wiary w młode pokolenie.

"Nieraz już w dziejach ziemia polska była użyźniana krwią najlepszych swych dzieci. Z takiej właśnie gleby wyrosło zmartwychwstanie Narodu i zrodził się kwiat wolności."

musi na każdym wywrzeć wielkie wrażenie na młodzieży i pokoleniu starszym, zarówno w kraju jak i na emigracji. Jedni i drudzy przez pojęcie miłością do Ojczyzny odczuwają potrzebę wonnego kwiatu wolności nie przez papier gazetowy ale bezpośrednio odczuwalny w całej atmosferze otaczającej naród od Tatr do Bałtyku. A wtedy, gdy "wodzowie" narodu walczą z historią Polski, zniekształcają fakty lub je przemilczają, woła:

"Nie wolno tworzyć jakiegś "Ojczyzny bez dziejów"!

i dalej: "Gdybyśmy któregoś dnia wyzbyli się powiązania z dziejami naszej Ojczyzny, tragizm narodu dopiero by się rozpoczął!"

O, jakże dobrze to odczuwaliśmy szczególnie po roku 1950, gdy z podręczników szkolnych zniknęło wszystko co przypominało przezłość i wszystko co mówiło "skąd nasz ród".

Boleśnie przeżywaliśmy wtedy ten fakt, boć i nasi Arcypasterze musieli zamilknąć ale nie zabrakło wiary w sprawiedliwość.

A gdy Prymas mówił: "Może bowiem przyjsć taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność Ojczyźnie!"

nieprzypuszczał, że za ledwie w cztery miesiące później społeczeństwo krwawo zapłaci za margines wolności i kęs chleba. Nie zabrakło odwagi narodowi i pokolenia zdolnego do ofiar.

Piękny współczesny język/jakże daleko odbiegający od niestety jeszcze wielu kazań i w kraju i na emigracji tchnących prowincjonalizmem i wiejskich parafii/, którym Prymas przemawia do młodzieży właśnie prowincji o ziemi i proporcji między rolnictwem a przemysłem.

"Trzeba w dalszym ciągu pokornie pochylić się nad matką żywicielką - ziemią. Trzeba jej łono miłośnie rozorać pługami. Trzeba ją ucałować, jak ucałował ją umierający na zagonie Boryna..."

Naród, jeśli chce utrzymać swój byt narodowy i państwowy, swą niezależność i wolność, musi być związany z ziemią..."

Wiara w młode pokolenie Polak i szacunek do niej całej hierarchii jest tak wielki, że nawet przeciwnicy nie mogą tego pojąć i dlatego, gdy Prymas mówi o zasadzie: "Kto ma władzę, ten dyktuje i religię", która wywołała wiele wojen i przeciwstawia męźność, ofiarność i gotowość do służby - to nawet oni muszą przyznać ze wstydem, że Kościół ma wspaniałe wzory i niezmiernie zasługi dla własnego narodu.

I jeszcze jedno. Młodzież urodzona poza krajem zadziwia mnie zawsze, gdy się z nią spotykam np. w Anglii swym patriotycznym wychowaniem, znajomością historii swej ojczyzny - Polski, pięknym językiem polskim i innymi przymiotami, których niestety w wielu krajach naszego osiedlenia się nie spotyka a w kraju też nie zawsze jest najlepiej.

Prymas Polski pełen troski właśnie o przyszłość całej Młodej Polski i w kraju, i poza nim daje temu wyraz przy okazji zupełnie osobliwej, gdy mówi do młodzieży polskiej emigracji:

"Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich przyrodzonych praw. Prawo, które muszą uszanować wszyscy!"

O jakże wszyscy pragnęlibyśmy, aby zrozumienie tego prawa było powszechne wśród rządzących, aby nie było "wypędzonych z ojczyzny", aby nie było "u nas ludzi mnogo", aby nie było Polacy, Niemcy, Żydzi...

Naród polski rozumie swych Pasterzy, czasem - szczególnie młodzi przechodzą okres trudnej adaptacji do samodzielnego życia ale wtedy, gdy kardynał-Prymas mówi: "rozumiecie mnie..." jest to jakby ojcowskim upewnieniem się, czy aby dobrze pojmujemy naukę nam przekazywaną otwartym sercem.

Uniwersalizm poruszanej tematyki w książce "Z gniazda orląt..." oraz całe sekwencje zrozumiałe nie tylko dla młodzieży polskiej w kraju i za granicą ale i obcych - nadaje jej wartość ponad czasową i międzypokoleniową, z którą warto się zapoznać, by zgłębić także tajemnicę umiejętności niedopowiadania tak dobrze rozumianą dla nas wszystkich.

Prawdziwa książka naszych czasów.

Michał Wojciech Zbąski

leszek j.zawidran

Szmer

po schodach
na dół spłynął
Zaśmierdziało wazeliną
- To ta sylwetka
- Pomnisz pan?
- Czy to być może
- On - sam ?

Manekin wbity w czarny frak
Spoconą dłonią daje znak
Cichnie powolny jego woli
Demokratycznych tłum idoli

IDOLI
ORGIA
IDEO
LOGIA
LUKRECJA
BORGIA
NUSA
ODRA

- Cicho! Przemówi...
- Dać mikrofon!
Rozwija kabel szybki zręczny
Sam Pan MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
A tajniak włącza magnetofon

* * *

zaczął. Mówi. Słowobrześnie
Czeskie sierpnie Polskie wrześnie
Polskie gry zabawy harce
A za oknem wieje marcem
smutnym.

A z zaułków postać mglista
Ni to pies ni bies ni wydra
Coś ma z młota, sierpu, świdra
STRASZNY

REWISYJONISTA

* * *

/z Wyspiańskiego/

Ale Polska się nie boi
Polska dzisiaj rządem stoi
A rząd swojski szczerą duszą
Że coś się w historii rusza
Że ktoś zrzędzić się ośmiela
Że ktoś żąda rządu zmiany
Ot, w narodzie brak wesela
Pogubiły rogi chamy !...

Jakiś żal w tym tańcowaniu
Jakiś idzie trupi swąd
Ale niech się taniec miele
Niech po salach błądzi dzwońcy
Póki można - na wesela
Bo gdy się tan rządem skończy
Może skończyć się i rząd
Więc na Bal

na Bal w KaCerce
/tajniak zaśmiał się nieszczrze/

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

● Duński Komitet Pomocy Uchodźcom Oddział a Aarhus zorganizował w dniu 20.01.br.w Hotelu Merkury - Viby Torv zabawę taneczną w trzecią rocznicę jego działalności na tutejszym terenie.

Przed tym na akademii grupa emigrantów z Europy Śr.Wsch. przekazała w dowód wdzięczności kosz kwiatów oraz odczytano list emigrantów w języku duńskim, którego tekst w j.polskim zamieszczamy wg przekazanego nam tekstu na str.35

● Powołany w dniu 19.01.br.Komitet Organizacyjny Sympozjum Kultury - Wolnych Polaków w Danii, odbył swe II posiedzenie w dniu 9.2 i III.posiedzenie w dniu 23.02.br. Treść listu zaproszenia, program sympozjum oraz inne zagadnienia natury organizacyjnej.

● W dniu 20.lutego br.zebrali się członkowie Związku Wolnych Polaków z okręgu kopenhaskiego, którzy odrzucili sugestię podjęcia wspólnej pracy ze Związkiem Polaków kontrolowanym przez władze PRL. Również zakasy proreżymowców na fundusz zebrany przed 15/?/laty na budowę Dcna Polskiego zostały udaremnione.

● W niedzielę 25.lutego br.Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze odbyło posiedzenie, na którym mówiono o życiu i działalności Mikołaja Kopernika oraz omawiano możliwości zorganizowania imprez towarzyszących Sympozjum Kultury - Wolnych Polaków w Danii organizowanego w ramach "hoku Kopernika".

● Komitet Uchodźców Politycznych z Europy Śr.Wsch. w Aarhus przygotowuje akademię dla uczczenia 30 rocznicy powstania w gecie warszawskim, która ma się odbyć w dniu 21.kwietnia br.

● Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze zgłosiło 3.stycznia br.swój akces do Katolickiego Muzeum Katedralnego św. Ansgara w Kopenhadze.i z dniem 2.lutego 1973 r.zostało jego członkiem.

BUDUJEMY POSK

Jak wynika ze sprawozdania finansowego za okres 30.09.71 do 30.09.1972 z przeprowadzonej Akcji Finansowej, na którą składają się:

a/wpłaty Fundatorów POSK /1 jednostka = £ 250.-/,
b/wszelkie dary pieniężne i wpłaty na dodatkowe udziały członków /udział członkowski = £ 10.-/,
c/wpisowe nowych członków
rezultatem jest 217 Fundatorów, którzy zadeklarowali sumę £ 66800.-
z czego wpłacono £ 31431.18
dodatkowych udziałów wpł.£ 2325.-
drobne dary £ 5454.85
wpisowe nowych członków £ 6750.-

W spisie znajdujemy z terenu Skandynawii - niestety tylko:

a/Fundatora pod poz.153 p.Teodora FARBISZA ze Szwecji - £ 250.-
b/w pozycji darów - NN emeryta ze Szwecji, który dla uczczenia pamięci śp.gen.L.Okulickiego ofiarował - £ 160.-
oraz Krajowy Zarząd SPK w Norwegii, który ofiarował - £ 2.-

Jak z powyższego wynika nie znajdujemy nikogo z terenu Danii.Wydaje się, że prócz członkostwa Polskiej Rady Społeczno-Kulturalnej wysiłek Wolnych Polaków, których przecież oficjalnie nie brak - mógłby i powinien być większy!

Czeki, P.O. i M.O.dla Ośrodka winny być wystawiane na: Polish Social and Cultural Association Limited i wysłane na adres: 9,Princes Gardens London, S.W.7 - England.

KRONIKA ŻAŁOBNA

+ 25.01.1973 zmarł w Londynie śp.JAN STARZEWSKI
ur.26.01.1895 w Wadowicach, wychowanek gimnazjum Sobieskiego w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego przed wojną ostatni poseł RP i min pełnomocny w Danii a w ostatnich 19 latach kierownik niezależnej polskiej polityki zagranicznej na emigracji.

+ We Francji, w Domu Polskim w Lailly en Val, k.Beaugency zmarł w marcu śp.JÓZEF UNRUG
ur.7.10.1884, viceadmirał i jeden z twórców polskiej marynarki wojennej dca floty niepodległej Polski i bohaterowski obrońca Helu w 1939 r.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Watykan, 4.02. - Papież Paweł VI. mianował 30 nowych kardynałów. Trzecim polskim kardynałem został arcybiskup metropolita Wrocławia Ks. Dr Bolesław KOMINEK. Rozdanie tzw. kapeluszy kardynalskich odbyło się wg skróconej formy w dniu 5. marca br. W związku z tym podajemy życiorys nowego nominata.

J. Em. Ks. Kardynał Bolesław Kominek, Arcybiskup Metropolita Wrocławski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli obecnego Episkopatu Polskiego, urodził się 23. grudnia 1903 roku w Radlinie, w Archidiecezji Wrocławskiej, jako syn górnik.

Studia gimnazjalne ukończył w Rybniku w roku 1923, następnie udał się do Krakowa na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne.

11. września 1927 roku otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Arkadiusza Lisieckiego, Ordynariusza Diecezji Katowickiej. W październiku tegoż samego roku zostaje skierowany do Instytutu Katolickiego w Paryżu na dalsze studia. Podczas studiów zajmuje się równocześnie duszpasterstwem polskich robotników-emigrantów we Francji. Studia filozoficzne i socjologiczne kończy w roku 1930, uzyskując doktorat na podstawie tezy: "la philosophie de Rodolf Eucken e la lumiere du thomisme".

Po powrocie do Polski w roku 1930, Ordynariusz Katowicki mianuje go wikariuszem w robotniczej parafii Katowice-Dąb, w której pracuje jeden rok. Już we wrześniu 1931 r. przechodzi do Akcji Katolickiej w Katowicach, gdzie pozostaje aż do roku 1939. W momencie wybuchu wojny opuszcza Katowice, aby towarzyszyć uchodźcom polskim do samego Lublina. Wkrótce jednak po zajęciu Lublina przez Niemców wraca spowrotem do Katowic. Są to lata trudne i niebezpieczne. Mimo to, od samego początku wojny, Ks. Kominek włącza się bez wahania do pracy duszpasterskiej. Zaznacza się to szczególnie w organizowaniu tajnej pomocy dla więźniów obozów koncentracyjnych oraz jest łącznikiem między władzami kościelnymi Śląska, włączonego do III. Rzeszy a władzami tzw. Generalnej Guberni.

Po zakończeniu II. wojny światowej 15. sierpnia 1945 r. Kardynał August Hlond, na podstawie specjalnej władzy udzielonej przez Stolicę Św. mianuje Ks. Dra Kominka Administratorem Apostolskim w Opolu.

Sytuacja na tym terenie była wówczas trudna. Wszędzie panował chaos. Większość kościołów była zniszczona przez wojnę. Ks. Administrator Bolesław Kominek od razu rozpoczyna pracę duszpasterską. Kładzie fundamenty pod organizację diecezji przy pomocy kleru lokalnego oraz księży, którzy przybywają tu z różnych stron Polski. W pierwszym okresie dużą pomocą służą księża zakonnicy: Jezuici, Franciszkanie, Salwatorianie, Misjonarze św. Wincentego a Paulo. Ks. Administrator organizuje pierwsze parafie i dekanaty. W krótkim czasie liczba wiernych sięga 1.500.000. Zaczyna drukować pierwsze modlitewniki dla wiernych, śpiewniki i Wiadomości Diecezjalne. W czasie 6-letniej działalności w Opolu Ks. Administrator Bolesław Kominek odrestaurował 100 kościołów zniszczonych w czasie wojny, odbudował gmach Kurii Biskupiej, Wybudował Seminarium Duchowne oraz założył Wydawnictwo diecezjalne i księgarnię. Niestety jego działalność zostaje nagle przerwana 26. stycznia 1951 r. Zaczyna się najbardziej ciemny okres Polski powojennej. Ksiądz Administrator zostaje usunięty przez władze ze swego urzędu i musi opuszczać Ziemię Zachodnie.

Podczas swego przymusowego oddalenia pracuje jako dyrektor sekcji pastoralnej w Kurii Metropolitalnej w Krakowie, gdzie zakłada Instytut Katechetyczny. Poświęca wiele czasu na ćwiczenia duchowne dla sióstr zakonnych, księży alumnów oraz pełni funkcję kapelana Sióstr Urszulanek w Wieliczce.

W roku 1951 od Papieża Piusa XII otrzymuje nominację na Biskupa tytularnego Vegi i Administratora Archidiecezji Wrocławskiej. Niestety jak wspomniano uprzednio, są to dla Kościoła w Polsce powojennej lata najtrudniejsze.

/ciąg dalszy na str.32/

Biskup Nominat nie może zostać konsekrowany ani udać się do Wrocławia, by objąć zleconą mu Administrację. Konsekracja odbywa się po tajemnie dopiero trzy lata później, w roku 1954 w Przemyślu a Archidiecezję Wrocławską obejmuje w roku 1956, po tzw. "Polskim Październiku". W początkowym okresie wrocławskiego pasterzowania Ks. Biskupa Kominka Archidiecezja liczyła 2.500.000 mieszkańców, 900 kapłanów 500 parafii, 45 dekanatów, około 3000 sióstr zakonnych, posiadała 900 kościołów, Wyższe Seminarium Duchowne z 250 alumnami.

W krótkim czasie wskutek dynamicznego rozwoju ludnościowego, ekonomicznego oraz religijnego liczba mieszkańców wzrasta do 3.000.000, parafii jest już 618, 1200 kapłanów, 53 dekanaty. Ze zniszczeń wojennych odrestaurowano i przystosowano do kultu 1000 kościołów. W samym Wrocławiu, po wojnie tylko jeden kościół św. Bonifacego nadawał się do sprawowania liturgii.

W roku 1962 Papież Jan XXIII mianuje Ks. Biskupa B. Kominka Arcybiskupem tytularnym Euciaty, a Papież Paweł VI., 28. czerwca 1972 roku Arcybiskupem Rezydencyjnym i Metropolitą Wrocławskim.

Ks. Kardynał B. Kominek jest bardzo aktywnym członkiem Episkopatu Polskiego. W okresie powojennym pełni funkcję Sekretarza Komisji dla Spraw Duszpasterskich oraz Komisji Charytatywnej. Jest również członkiem Rady Głównej Episkopatu Polskiego niemal od początku jej istnienia. Pod przewodnictwem Ks. Kardynała Prymasa Rada opracowuje kierunki działania Kościoła w Polsce. Jako członek i przedstawiciel Episkopatu nawiązuje szereg razy kontakty z władzami PRL i przeprowadza z nimi rozmowy. Aktualnie jest przewodniczącym Komisji do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego, która przygotowała wielkie obchody Tysiąclecia Chrztu Polski.

Ks. Kardynał Kominek jest znany jako autor wielu publikacji. Jeszcze przed II. wojną współpracował w wydawaniu czasopisma "Ruch Katolicki" i "Kultura". Przez jakiś czas był redaktorem "Gościa Niedzielnego" w Katowicach i "Głosu Misji Wewnętrznej". Pisał o apostołach święckich w parafiach i o akcji katolickiej. Dzięki jego trosce wyszedł "Katechizm Społeczny" Kard. Verdier. Po wojnie opublikował cały szereg artykułów o Kościele, o Soborze, na temat warunków polsko-niemieckich i aktualnych spraw katolicyzmu. Publikacje te ukazywały się na łamach czasopism polskich jak Tygodnik Powszechny, Przewodnik Katolicki, Znak. W roku 1971 wydaje książkę "Kościół po Soborze". Obecnie jest w druku książka "W służbie Polski Zachodniej" omawiająca rozwój Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. W czasie II. Soboru Watykańskiego i po nim przemawiał wielokrotnie przez Radio Watykańskie na tematy duszpasterskie Polski Zachodniej.

Działalność Ks. Kardynała Kominka nie ogranicza się tylko do terenu Kościoła w Polsce. Na terenie międzynarodowym daje się poznać szczególnie w okresie Soboru Watykańskiego II. Podczas trwania Soboru uczestniczył aktywnie w pracach różnych podkomisji, dając swój wkład w przygotowanie dokumentów do dyskusji na auli soborowej.

Sam również zabierał głos na auli, wykazując zawsze dużą roztropność i doświadczenie. Duże wrażenie wywarło jego wystąpienie w czasie ostatniego Synodu Biskupów, 1971 r., w którym mówił o przejawach niesprawiedliwości społecznej, politycznej i ekonomicznej we współczesnym świecie.

Obecnie Ks. Kardynał Kominek jest członkiem Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax" oraz Sekretariatu dla Niewierzących. Jest również wiceprzewodniczącym Konferencji Biskupów Europy. Interesuje się szczególnie problemami duszpasterskimi i społecznymi Europy Wschodniej i Zachodniej, ich wzajemnymi stosunkami, życiem i działalnością kapłanów oraz nowoczesną teologią Kościoła.

Bardzo charakterystyczną cechą w całej działalności Ks. Kardynała B. Kominka było to, że zawsze umiał budzić u tych, którzy zostali powierzeni jego trosce wiarę świadomą, głęboką i aktywną /dok. na str. 33 /

oraz entuzjazm, który prowadził ludzi do szlachetnych wysiłków i dzieł. Niezapomniane są zwłaszcza krytyczne lata powojenne i późniejsze, pełne trudności i cierpienia dla wszystkich wierzących w Polskę, które formowały polską religijność, hartowały ją w ogniu ciężkich doświadczeń, w klimacie nieufności i gwałtu. Wtedy Ks. Kardynał podtrzymywał ufność w Opatrzność Bożą i nadzieję nowych czasów. Prawdziwy Pasterz Kościoła naszych czasów i dobry Syn swojej ojczyzny.

/Na podstawie danych z Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji/

JUBILEUSZ

Nie często się zdarza, że parafia czy diecezja obchodzi prawie wiekowe urodziny kapłana wypełnione przeszło 70 letnią służbą Bogu. Ojciec Franciszek KLAR - Redemptorysta, obchodził w dniu 16. lutego br. 90 rocznicę urodzin.

Uroczystość parafialna u św. Anny na Amager odbyła się w niedzielę 18. lutego Mszą św. koncelebrowaną z udziałem Jubilata, viceprowinckała Zakonu O. Dr Józefa Grochota i proboszcza O. Stefana Hubera. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. Brunicardi.

Po mszy św. w dużej sali parafialnej zebrało się ca 400 wiernych Duńczyków i Polaków, by bezpośrednio złożyć życzenia sędziwemu Jubilatowi a m.in. ze strony polskiej widzieliśmy:

Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Danii O. Dr Jana Szymańska w otoczeniu dwóch dziewcząt w strojach narodowych z wiankami kwiatów, który w swym wystąpieniu podniósł zasługi i życzliwość Jubilata dla Polaków oraz przedstawiciela naszej redakcji, który złożył życzenia także w imieniu Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze i wręczył bukiet biało-czerwonych tulipanów z wstęgą narodową.

Należy nadmienić, że O. F. Klar jest m.in. autorem książki o Polakach osiadłych na przełomie XIX i XX wieku w Danii pt. Polakkerne i Danmark og deres praest H. Deutscher - Polacy w Danii i ich ojciec duchowny H. Deutscher.

/ESKA/

Copernicana - ciąg dalszy ze s. 20

11. L. Wolowski - Traictie de la invention des monnoies de Nicole Oresme. /ciąg dalszy obok/

Textes francais et latin d'après les manuscrits de la Bibliotheque Imperiale et traité de la monnoie de Nicolas Copernic Paris 1864.

12. Henryk Zins - W kręgu Mikołaja Kopernika. Lublin 1966.

/Zestawił aza/

Redakcja zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich naszych miłych Czytelników i Przyjaciół o uzupełnienie w/w listy pozycjami z innych bibliotek na terenie Danii i przesłanie odpowiedniej notki z danymi dotyczącymi danego wydawnictwa na adres "Kroniki".

Z góry dziękujemy.

- W związku z projektem duńskiego min. oświaty obowiązkowego wprowadzenia nauki uświadamiania seksualnego w szkołach podstawowych - rodzina duńska wystąpiła ze skargą przeciw państwu do Komisji Praw Człowieka Rady Europy w Strasburgu. Rodzina ta zaprotestowała, gdyż uważa to za naruszenie wolności osobistej i co ciekawe - córka Karen nie jest ochrzczona a jej rodzice nie są praktykującymi wyznawcami żadnej religii.

- Jak podaje korespondent Berlingske Tidende z Moskwy - masmedia sowieckie nasilają kampanię przeciw radiostacjom nadającym audycje w j. rosyjskim i innych narodów ujarzmionych.

Dziennik "Trud" krytykuje szczególnie zachodnich turystów, biblię uznaje za "wrogą propagandę" a audycje religijne - jak podaje dziennik, są dziełem ludzi, którzy współpracowali z hitlerowcami...

W PRASIE DUŃSKIEJ...

BERLINGSKE TIDENDE

2.01. F.L.Smith sikert stor polsk ordre - donosi o zamówieniach z PRL jakie otrzymała duńska firma na ca 560 mil.koron.

6.01. Flygtningene blev et aktiv. Polske flygtninge med i samfundet - Uchodźcy są korzyścią i Polacy znaleźli miejsce w naszym społeczeństwie, stwierdza się w artykule poświęconym przyjęciu 3500 uchodźców przez Danię.

7.01. Ukazał się wywiad Mogenns Kofod-Hansen z premierem Izraela Goldą Meir, w którym p.Meir m.in.stawia pytanie:"...dlaczego to co wolno Polsce nie wolno państwu żydowskiemu..." a idzie tutaj o zagadnienia terytorialne PRL.

10.01. zamieszczono omówienie kolizji statku polskiego ze statkiem szwedzkim, która spowodowała największe dotychczas zanieczyszczenie ropą naftową Kategatu.

11.01. ogłasza list b.rektora E. Matthiesen "Massakren i Katynekovem" - Masakra w lesie katyńskim, w którym mówi o nielogicznym porównywaniu wojny w Vietnamie przez premiera Szwecji ze znanymi miejscami kaźni sowieckich.

12.01. podano, że premier Danii otrzymał list od Luby Trepper w sprawie poruszenia opinii na terenie Międzynarodówki Socjalistycznej w Paryżu w celu uwolnienia jej męża Leopolda.

19.01.E.J.pisze o konferencji rozbrojeniowej paktu warszawskiego i NATO oraz innych w artykule: "35 skal drøfte militaer afspændning".

22.01.Wi.donosi o akcji polskiego okrętu Wojsk Ochrony Pogranicza, który interweniował na wodach terytorialnych Danii w sprawie kutra polskiego poszukującego pomocy u Duńczyków/Polsk kuter tvunget til at kappe trossen/.

26.01. Fa tegn pa jubel i USA - czyli o zawieszeniu broni w Vietnamie i wojskach inspekcyjnych m.in.PRL.

28.01. Østlandenes militaere hovedkvarter flyttes - artykuł, mówiący o przeniesieniu siedziby do-

wództwa paktu warszawskiego z Moskwy do "dawniej polskiego miasta Lwowa".

5.02.Notatka pt.Umowa na usługi z Polską/Serviceaftale med Polen/ dotyczy usług z zakresu elektronicznego wyposażenia statków.

11.02. Słońce niech będzie centrum świata/Solen ma vaere centrum/pisze w swym artykule na 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika, Bent Henius, dla którego Kopernik jest niemiecko-polskim astronomem!

13.02.Koresp.dziennika z Brukseli donosi, że Europa Wschodnia żąda od EWG odszkodowania ze szczególnym podkreśleniem żądań PRL.

2.03.Notatka ilustrowana zdjęciami o katastrofie lotniczej samolotu AN-24 koło Szczecina, w której zginęło kilkanaście osób m.in.dwóch min,spraw wewnętrznych:PRL i CSSR.

7.03.POUL KLECKI DØD UNDER PRØVE - notatka o śmierci Pawła Kleckiego podczas próby z filharmoniczną orkiestrą w Liverpoolu, w wieku 72 lat, w której podkreśla się, że ten rodowity Łodzianin był jednym z najwybitniejszych dyrygentów - prowadząc w swym życiu szereg najsłynniejszych orkiestr świata.

SJÆLANDS TIDENDE

z 2.02.br.zamieszcza esej Emila Ashøj pt.Han pastod, at jorden ikke er verdens centrum/On wykazał, że Ziemia nie jest ośrodkiem wszechświata/ - poświęcony Mikołajowi Kopernikowi, polskiemu astronomowi.

JYLLANDS POSTEN

z dnia 20.01.br. zamieszcza artykuł pt.Flygtningene siger tak - Uchodźcy dziękują, z którego wynika, że Dania przyjęła w ciągu ostatnich lat 4832 uchodźców politycznych z czego przypada na:

Polaków/w większości Żydzi/	2815
Czechosłowaków	468
Jugosłowian	139
Rosjan	86

osób a pozostali pochodzą z 32 innych państw świata.

POLITIKEN w dniu 9.01.,FAMILIE JOURNAL nr 2 z 8.01. oraz SE OG HØR nr 1 z 5.-11.01.73 zamieszczają wywiady z Juliuszem Pilpelem i jego żoną Daną ilustrowane zdjęciami.

FAMILIE JOURNAL

nr 7 z 12.02.73 w artykule "Stemmerne bag "stemmer" - podaje się że Krzysztof Leśniak - grafik i scenograf jest autorem scenografii telewizyjnego montażu literackiego, którego współautorem jest Czech Frank Oswald - redaktor DR i TV.

SE OG HØR

nr 2 z 12.-18.01.73 pisze: De draebte min mand - men slipper for straf - "Zabili mego męża - unikają kary" a dotyczy zabójstwa Józefa Rogawskiego w Odense przez Duńczyków. Ilustrowane zdjęciami.

FORUM

ne 23/1972 zamieszcza wiadomości o kościele katolickim w PRL pt. Połsk biskop kalder kirken i Polen "den haardt arbejdende kirke". /Biskup polski nazywa kościół w Polsce najciężej pracującym kościołem/ oraz o przemysle w Nakskov, gdzie wielu za trudnionych jest Polakami lub polskiego pochodzenia.

DOKUMENT

List grupy emigrantów politycznych w Aarhus odczytany na akademii w dniu 20.01.73 - podajemy w oryginale przekazanym na szef redakcji:

"Z okazji trzeciej rocznicy powstania DF my, niżej podpisani pragniemy z całego serca gorąco podziękować kierownictwu i wszystkim pracownikom DF za opiekę i troskę, którą otoczyli nas - uchodźców politycznych z państw komunistycznej Wschodniej Europy od momentu przekroczenia granicy demokratycznej, wolnej i miłującej pokój Danii.

Znajdujemy się w kraju, gdzie wygląd człowieka, jego język, kolor skóry, przekonania polityczne lub religijne nie są i nigdy nie były podstawą do prześladowań. DF wraz ze społeczeństwem stworzył dla nas wszystkie możliwe warunki, żeby my i nasze dzieci odnaleźli w nowym środowisku swoje miejsce.

Dziś możemy stwierdzić fakt, że dzięki ofiarnej pomocy tej dobroczynnej organizacji, którą jest

DF nie zostaliśmy izolowani od społeczeństwa; nowe otoczenie nas zaakceptowało i staliśmy się jego integralną częścią. Większość z nas stopniowo uzyskała równowagę fizyczną i psychiczną, pracuje i ma dobre warunki mieszkaniowe. Dzieci nasze kształcą się w szkołach i na wyższych uczelniach. Uchodźcy chorzy są otaczani troskliwą opieką lekarską. Dla większości z nas kraj Andersena i Böhra stał się drugą ojczyzną w której pragniemy żyć i pracować. Jesteśmy przekonani, że większość z nas oraz nasze przyszłe pokolenia postarają się odwdziżyć narodowi duńskiemu, który podał nam rękę w nieszczęściu, swoim talentem, swoim wkładem w jego naukę, swoją gotowością do obrony swobód demokratycznych od wrogów.

Zajęcie stanowiska wobec przeszłości przeszłości tej nie zmieni, może jednak pewnym stopniu pomóc wyciągnąć właściwe wnioski. Trzy lata minęło jak rządy krajów z dyktaturą komunistyczną zmusiły nas do emigracji z tytułu naszego pochodzenia lub naszych przekonań politycznych. Dla wielu z nas droga do Danii przechodziła poprzez więzienia i radzieckie obozy koncentracyjne oraz polskie, bułgarskie lub węgierskie więzienia komunistyczne.

Naród Żydowski w przeciągu jednego pokolenia przeżył dwie tragedie: pierwszą w czasie II wojny światowej, drugą w czasie pokoju. Paroksyzm jednak antysemityzmu, jaki wybuchł po Wojnie Sześciodniowej, jaki doszedł do szczytu w marcu 1968 w państwach komunistycznych był większym wstrząsem niż kampanie poprzednie i wywarł o wiele głębsze oddziaływanie na naszą myśl, nasz byt, nasze postępowanie.

Szykanom, prowokacjom, prześladowaniom i antysemickim wybrykom nie było końca. Dyskryminacja uprawiana była w skali państwowej: pozbawiono nas pracy, dzieci nie mogły spokojnie się uczyć, organy bezpieczeństwa wtrącały się do życia prywatnego mieszanych małżeństw i dążyły do rozbicia ich. Wszystko to przypominało okres hitlerowski lub średniowiecze. W rzeczywistości antysemityzm w krajach komunistycznych był i pozostał narzędziem walki o władzę, parawanem propagandowym dla odwrócenia uwagi społeczeństwa /dokończenie na stronie 36 /

/LIST ← DOKUMENT, dokończenie ze str. 35 /

od trudności ekonomicznych i zacofania. Chcemy przypomnieć naszym rodakom, że nikt z tych, kto pozostał na wolności nie odważył się zabrać głosu w obronie swoich prześladowanych współobywateli. Byliśmy poniżani i prześladowani bez prawa do obrony. Naszym wyjazdem zaprotostowaliśmy nie tylko przeciw rasizmowi polskiemu który w nas bezpośrednio ugodził, ale daliśmy wyraz przeciwko całemu systemowi komunistycznemu, niszczącemu ludzi i charaktery, kultuwującemu najbardziej wsteczne tradycje despotyzmu i ciemniactwa.

Dla wielu z nas protest ten był ostrzeżeniem dla świata, obnażającym bankructwa systemu reakcyjnej dyktatury, strojącego się w szaty i barwy postępu ideologii komunistycznej.

W imieniu grupy emigrantów politycznych
mgr filologii Leon Nikulin /Polska/
red. bułg. czasopisma "Levski" Borys Iliev
student Aleksander Siergiejev /Rosja/

OD REDAKCJI

§ Redakcja "Kroniki" postanowiła ufundować miesięczne nagrody książkowe dla naszych prenumeratorów. Pierwsze losowania przyniosły następujące rezultaty:

w m-cu styczniu br. otrzymał mgr L. Nikulin - Aarhus,
w m-cu lutym br. p. K.M. z Kopenhagi a w miesiącu marcu br. p. S. B. także z Kopenhagi.

Gratulujemy!

S P O R T

! Tradycyjny noworoczny turniej zapaśników stał pod znakiem polskich uciekinierów, którzy dali pokaz najwyższej techniki - jak stwierdza prasa duńska. W Bavnehøjhallen wystąpili: Jan Tanzyna i Andrzej Maślorz.

! Na lekkoatletycznych mistrzostwach halowych Europy w Rotterdamie 10/11. marca br. mistrzami zostali:

Zenon Nowosz w biegu na 60 m w czasie 6,64 sek. i
Henryk Szordykowski w biegu na 1500 metrów w czasie 3.43,0 .

! Mecz hokejowy między CSSR i PRL w Katowicach dnia 18.03.73 zakończył się zwycięstwem mistrzów świata 8:2/4:1, 3:1, 1:0/.

WIADOMOŚCI MORSKIE

W okresie I. kwartału br. przebywały w porcie kopenhaskim następujące statki polskie:

s/s Brygada Makowskiego, m/s Dziwożona, s/s Jedność Robotnicza, m/s Kormoran, s/s Pstrowski, s/s Sołdek, m/s Szymanowski i s/s Wieczorek.

⚓ Według informacji sowieckiego rejestru statków, ich flota handlowa posiada 6793 statki o wyporności 16 290 800 BRT.

W ciągu najbliższych lat tonaż ma wzrosnąć o dalszych 5 milionów BRT a ponieważ wiemy, że ca 4 miliony BRT wybudował PRL z dotychczas posiadanych przez Sowiety, można wnioskować, że polscy stocznicy będą i w przyszłości musieli dopłacić do nie jednego statku na "eksport do ZSRR".

⚓ Port kopenhaski pobił w 1972 r. dotychczasowy rekord przeładunku - 12 776 662 tony.

Strukturę przeładunku charakteryzują następujące dane:
wzrost przeładunku ropy naftowej,
spadek przeładunku węgla, piasku i cementu,

wzrost przeładunku kontenerów/z ca 17 tys.t. w 1971 do ca 44 tys.t./.
Zanotowano także wzrost tonażu statków przebywających w porcie o 8% tj. do 20 323 743 NRT a ilościowo o 3750 tj. do 36 884 statków.

=====
KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBĄSKI. ADRES "KRONIKA" BOX 1806, 2300 Copenhagen S., Denmark. Konżo Postgiro nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się. Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem. Prenumerata roczna dkr. 33.-, półroczna dkr. 17.-. Cena egzemplarza pojedynczego dkr. 3.- Zagranica opłaca dodatkowo porto wg taryfy.